

Krakowskie Towarzystwo Soniczne, spotkanie #82:
Paweł Skulimowski i jego Franc Audio Accessories

Kontakt:

Paweł Skulimowski
Franc Audio Accessories

e-mail: f-franc@wp.pl

Strona producenta: f-franc.com

Tekst: Wojciech Pacuła

Zdjęcia: Wojciech Pacuła | Paweł Skulimowski

Data publikacji: 16. lutego 2012, No. 94

"Markę Franc Audio Accessories zapoczątkowałem z myślą o wymagających audiofilach pragnących poprawić brzmienie swoich zestawów. Produkty firmy kierowane są do odbiorców ceniących nowoczesne i niebagatelne wzornictwo, stawiających je na równi z najwyższymi wymaganiami stawianymi klasie hi-end." Tak rozpoczyna lekturę każdy, kto odwiedza stronę internetową polskiej firmy Franc Audio Accessories. Jej właściciel, Paweł Skulimowski, należy do tych twórców (bo audio to połączenie wiedzy inżynierskiej i artystycznej), którzy wprowadzając jakiś produkt na rynek stara się pomyśleć o każdym szczególe – naprawdę o każdym. Nie chce, żeby brzmiało to, jak materiał reklamowy, ale nic na to nie poradzę – produkty Franc Audio Accessories są „skończone”, w tym sensie, że świetnie wyglądają, są idealnie wykonane i zapakowane i stoi za nimi solidna wiedza inżynierska oraz długie lata prób. Krew, pot i łzy.

Voodoo?

A produktami Pawła Skulimowskiego są wszelkie mechaniczne elementy służące do redukcji drgań – zarówno w urządzeniach elektronicznych, kolumnach, jak i kablach. Ezoteryka? Voodoo? Chciałbym prosić, żeby każdy, kto to czyta poczuł się wolny i powiedział na głos, co o tym myśli. Wolność wypowiedzi to ważna zdobycz demokracji i trzeba z niej korzystać. Zanim jednak bluźniemy i zachichoczymy, prosiłbym o jeszcze jeden wysiłek: proszę się zastanowić, czy wasza wiedza oparta jest na autentycznym, osobistym doświadczeniu; czy rzeczywiście wypróbowaliście państwo wielokrotnie, w kontrolowanych warunkach, produkty wielu różnych firm specjalizujących się w redukcji drgań i właśnie TO jest podstawą waszego osądu? Czy może j...cie państwo wszystko, jak leci, jeśli tylko nie zgadza się z waszym oglądem rzeczywistości? Jeśli tak właśnie jest (myślę o j...u), to są dwie możliwości: pierwsza, najłatwiejsza wiąże się z podjęciem wysiłku i kliknięciem myszką na mały krzyżyk na górze strony. To załatwi sprawę permanentnie – państwo ochronicie się przed bełkotem, a ja będę mógł skorzystać z MOJEGO prawa do swobodnej wypowiedzi. Albo też wypróbujcie to sami – to drugie wyjście. Bo dopiero po samodzielnym odsłuchu, przy spełnieniu wszystkich powyższych warunków warto będzie porozmawiać. Bo będzie o czym.

Co na to nauka?

Bo sprawa tłumienia drgań i ich wpływu na dźwięk wciąż jest mało zbadana. Przynajmniej formalnie, tj. przez powszechnie akceptowalne pomiary i ich interpretację. Problemem jest to, że wciąż nie do końca wiadomo, co mierzyć (chodzi o powszechny konsensus), jak mierzyć i, przede wszystkim, jak to, co zmierzmy zinterpretować. To wciąż rozsypane puzzle, które czekają na kogoś, kto się tym zajmie i je poskłada.

I nie będzie to pierwszy przypadek, ani drugi, ani trzeci, w którym oficjalna nauka nadała za audiofilami. Najstynniejszym przypadkiem z ostatnich lat jest, moim zdaniem, problem cyfrowego jittera. Firmy nie widziały w nim wroga, ignorowały, bo przede wszystkim nie potrafiły go

zmierzyć. Audiofile bardzo szybko zlokalizowali problem złego brzmienia płyt CD i wskazali właśnie na jitter, tj. nierównomierności w taktowaniu sygnału cyfrowego, jako na jeden z głównych powodów tego stanu rzeczy. Krótco potem, obecny redaktor naczelny magazynu „Hi-Fi News & Record Review”, Paul Miller, zaprojektował i wykonał miernik jittera, który jest obecnie standardowym wyposażeniem większości labów związanych z audio. I takich przykładów jest więcej. W zakresie drgań i mikrodrgań – i to w liniach połączeniowych (sieć, kable głośnikowe, interkonekty) – swoje, szeroko zakrojone badania, prowadzą firmy [Vertex AQ](#) i [Nordost](#). Niedługo ich wyniki będą ogólnie dostępne.

Jakby nie było, ważne jest to, iż często to właśnie „twarde” dowody nadążają za tym, co sływać. A co naprawdę każdy – i TY, i PANI, i tamten PAN, możecie usłyszeć, jeśli tylko się wam to umożliwi. Dlatego jedynym obecnie wiążącym badaniem, jakie w sprawie redukcji drgań i wpływu tych zabiegów na dźwięk możemy przeprowadzić jest badanie (zgodne z metodologią naukową) przez ogląd, czyli – ODSŁUCH.

Metodologia

Sobota, mróz jak diabli – poniżej -20°C, a mimo to Paweł Skulimowski przyjeżdża z odległego Elbląga (z „międzylądowaniem” w Warszawie) i do tego targa do Ryśka, gospodarza spotkania, cztery ciężkie paki. Potem i on, i jego platformy długo tają; w trakcie tego procesu z platform kapie woda, a Paweł odparowuje. Paweł, bo przechodzimy na „ty”. Na zewnątrz jest tak zimno, że część krakowskich Towarzyszy nie dociera... W paczkach przyjechały do nas same dobroci, w tym kilka nowiutkich produktów. Ponieważ było ich naprawdę dużo, musieliśmy zdecydować, które odsłuchujemy i w jakiej kolejności. Wybraliśmy cztery produkty, z którymi można było przygotować pewien ciąg logiczny. Były to:

- stopy antywibracyjne Slim: 1000 zł/4 szt.
- stopy antywibracyjne Ceramic Disc: 1500 zł/3 szt.
- platforma antywibracyjna Slim: 3000 zł/szt.
- platforma antywibracyjna Fat: 4000 zł/szt.

Ajć – boli, prawda? Znaczą się – cena boli... Tak, to nie są tanie rzeczy. Są po zwyczajnie bardzo drogie. Bo przecież to tylko akcesoria, prawda? (O „akcesoriach” jeszcze powiem...) Kiedy Paweł powiedział nam co ile kosztuje widziałem, jak wszystkim dosłownie wydłużają się miny. Jak jednak mówi, właśnie tyle kosztuje tej klasy wykonanie, tej klasy precyzja, tej klasy know-how itp. Po prostu jakość kosztuje. Tym bardziej, że produkty Franc Audio Accessories porównywaliśmy do produktów finie elemente ([CeraPuc](#)) oraz Acoustic Revive ([RAF-48](#)), które są jeszcze droższe. Zostawiając na razie sprawę dźwięki na boku trzeba powiedzieć, że produkty Pawła wyglądają znacząco lepiej i od finie, i od Revive. Choć finie elemente jest bardzo dobrą firmą, to jednak rzut oka na Franc Audio Accessories, dotknięcie ich i wiadomo, że to jeszcze stopień wyżej, że poprzeczka została podniesiona o kolejny szczebelek (o firmie i Pawle szerzej można poczytać [TUTAJ](#)).

Jak mówiłem, pierwszym naszym krokiem było opracowanie kolejności, w której będziemy badać „France” (jakkolwiek to brzmi). Zgodziliśmy się co do tego, że najpierw wymienimy stopy CeraPuc pod odtwarzaczem, a potem pod wzmacniaczem. Następnie posłuchamy platform Fat pod elektroniką – najpierw SACD, które stało na platformie Acoustic Revive RAF-48, potem pod wzmacniaczem, stojącym bezpośrednio na szafce. To elektronika. Druga część spotkania miała polegać na podstawieniu pod kolumny nóżek Slim, a potem platform Slim. Jak widać, zdecydowaliśmy się kumulować zmiany, nie słuchać elementów „solo”. Doświadczenie nauczyło nas bowiem, że elementy tego typu, od jednego producenta, najlepiej pracują w pełnym systemie, dodając swoje elementy składowe w sposób, w jaki inaczej tak dobrze nie sływać. Do odsłuchu użyliśmy czterech utworów z czterech płyt (każdy zaproponował jedną, którą przyniósł i dobrze znał):

- *Harmonie Universelle II*, Jordi Savall, AliaVox, AV9839, CD.
- *Audiofeels, Uncovered*, Penguin Records, 5865033, CD (2009).

- Massive Attack, *Heligoland*, Virgin Records Ltd., 94662, Limited Edition, CD.
- Sonny Rollins, *Saxophone Colossus*, Prestige/JVC, VICJ-60158, XRCD.

System, w którym przeprowadziliśmy odsłuch:

- wzmacniacz mocy – McIntosh MC275; recenzja wersji Commemorative Edition [TUTAJ](#),
- odtwarzacz SACD – McIntosh MCD301,
- interkonekt XLR – Tara Labs ISM The 0.8; recenzja [TUTAJ](#),
- kabel głośnikowy – Tara Labs The 0.8,
- kabel sieciowy AC (wzmacniacz + odtwarzacz) – Acrolink Mexcel 7N-PC9100; recenzja [TUTAJ](#),
- kondycjoner (tylko dla odtwarzacza) – [Nordost](#) Thor,
- kolumny [Dynaudio](#) Sapphire.

ODSŁUCH

Ceramic Disc w miejsce CeraPuc (pod odtwarzaczem SACD)

Ryszard B.

Mam problem z tym, co usłyszałem – co płyta, to inne wrażenia. Najważniejsze jest jednak to, co – jak widzę wszystkich zaszokowało: zmiany są ogromne. Ale – przy Rollinsie z Francami kontrola basu była o wiele lepsza. Lepsze wrażenie sprawiały też talerze, bo były „grubsze”, lepiej „widoczne”. Saksofon był z kolei trochę bardziej wycofany, trochę dalej w miksie. Przy Massive Attack – zdecydowanie lepiej było z Franzami. Lepsze fokusowanie, czytelność, różnicowanie, po prostu wszystko było żywsze, lepsze, bardziej dynamiczne. Podobnie przy Audofeels, gdzie głosy były bardziej naturalne, większe. Viola da gamba Savalla – ładniejsza i lepiej zróżnicowana rytmicznie. Mam jednak wrażenie, że w tym przypadku bardziej harmonijnie, jakoś tak ładniej (nie mówię, że lepiej) grało z CeraPucami. Generalnie – wskazanie, ale nie stuprocentowe – na France.

Rysiek S.

Ja też mam problem – zniknął problem z trochę rozwlekłym basem, jaki miałem wcześniej – mówiliśmy o tym, jak przyszlście. Problem pojawił się, kiedy wstawiłem lampy [Ayona KT88sx](#) – pod każdym innym względem są cudowne, ale akurat bas lepszy jest z lamp [EAT KT88 Diamond](#). Teraz, z Francami pod odtwarzaczem kolumny zabrzmiały jak wysokiej klasy monitory – ze skupionym, świetnie kontrolowanym basem. Ale basu generalnie było mniej. Ocena – tak pół na pół.

Paweł Skulimowski - Franc Audio Accessories

Na wstępie chciałbym powiedzieć, że nie chciałem się wypowiadać, bo nie mogę być obiektywny. Raz, że stroiłem te elementy (bo je się „stroić”) pod moje wyobrażenie o dobrym dźwięku, a dwa – to moje „dzieci”, więc... Ale dobrze, skoro Wojtek powiedział, że MUSZĘ skomentować to, co słyszę, to OK.

Mam podobne odczucia, jak Rysiek S. – po prostu lepsza kontrola dźwięku, nic nie jest zamazane. Jednocześnie mamy też mniejszą wielkość dźwięku. Z finite dźwięk był cieplejszy, bardziej rozlazły, ale też większy, bardziej „do przodu”. Rozpoznawalność dźwięków znacznie lepsza z Francami. Dla mnie trochę lepsze France, ale z zastrzeżeniami.

Ceramic Disc w miejsce CeraPuc (pod wzmacniaczem)

Ryszard B.

Duża zmiana, bardzo duża! Największa przy płycie Rollinsa. Inaczej niż z odtwarzaczem, Ceramic Dyski pod wzmacniaczem spowodowały, że saksofon się otworzył, dojrzał, wypełnił. Znacznie poprawiła się aura wokół instrumentów. Może bas trochę stracił na kontroli, ale naprawdę niewiele.

France dobrze pokazały, o co chodzi w nagraniu Massive Attack, pokazały znacznie więcej z tego, jak jest zrobione. Viola da gamba była ciemniejsza, dostała ciężaru, była dojrzalsza. Generalnie – same plusy, dużo się dzieje.

Rysiek S.

To krok w dobrą stronę, na pewno 4:0 dla Franca. To ciekawe, dlaczego taka różnica – może dlatego, że odtwarzacz stoi na platformie powietrznej, a wzmacniacz na sztywnym podłożu? A może dlatego, że wzmacniacz jest cięższy i podstawki inaczej pod nim pracują. Zacząłem wreszcie rozumieć, o co chodzi z tym nagraniem Massive Attack, że to takie „toczenie się”, perfekcyjnie prowadzony rytm. Bez tego te nagrania „nie działają”. Postęp w dobrą stronę.

Paweł Skulimowski - Franc Audio Accessories

Obawiałem się uszczuplenia dźwięku, bo Ceramic Diski pod odtwarzaczem, z platformą Acoustic Revive się, moim zdaniem, nie zgrały. Ale jest dobrze, jest naprawdę dobrze. Hi-hat – jestem bębniarzem, więc jestem na to wyczulony – w Massive Attack zrobił się ciemniejszy. Na Rollinsie znacznie lepsza selektywność, pełny saksofon. Audiofeels – kupuję tę płytę! Jak wchodzi ten basowy głos w *The Sound of Silence*, to czułem na plecach ciarki... Jest dużo lepiej.

Ceramic Disc + platforma Fat (pod odtwarzaczem i wzmacniaczem; pod odtwarzaczem dodatkowo Acoustic Revive)

Zbiorę wypowiedzi na ten temat w jedną. Tak naprawdę chodzi bowiem o serię prób w sekwencji: platforma Fat pod obydwoma urządzeniami oraz RAF-48 pod SACD → platforma Fat pod wzmacniaczem, platforma Slim + RAF-48 pod odtwarzaczem → platforma Fat pod wzmacniaczem, platforma Slim pod odtwarzaczem → platforma Fat pod wzmacniaczem, platforma RAF-48 pod odtwarzaczem. We wszystkich przypadkach pod urządzeniami stały Ceramic Dyski.

Chodzi o to, że odtwarzacz na platformy nie reagował zbyt dobrze. Znacznie przyjemniej grał z RAF-48. Po dyskusji i namyśle wyszło na to, że dość jasny charakter tego McIntosha, jego nie do końca rozdzielczy dźwięk powodują, że trzeba to trochę „przykryć”, co RAF-48 i nóżki CeraPuc robiły doskonale. Natomiast pod wzmacniaczem platforma Fat spisała się doskonale. To było wykończenie tego, co dały same nóżki Franca, ale wykończenie w kierunku jeszcze większego wypełnienia, jeszcze lepszego nasycenia. Dźwięk tak się spodobał Ryśkowi, że teraz nie bardzo sobie wyobraża powrót do innej platformy, albo w ogóle bez platformy.

Stopy Slim pod kolumnami

Kiedy Paweł Skulimowski zobaczył, na czym stoją kolumny Dynaudio, od progu powiedział, że nie bardzo to widzi. Tak się jakoś złożyło, że Rysiek nie zmienił firmowych, gumowych podstawek na kolce. A Slimy są zaprojektowane tak, aby kolec był umieszczony dokładnie pośrodku podkładki, w wyfrezowanym punkcie. Ale, to ostatecznie badanie, więc nie zakładaliśmy z góry niczego. Kolumny stały na platformach z marmuru.

Ryszard B.

Trochę, jak dla mnie, zmartwił ten dźwięk, ubyło trochę emocji, jakby harmoniczne zniknęły, a pozostał sam dźwięk podstawowy. Jakbym się z kimś pożegnał. To nie była dobra zamiana. Tyle tylko, że różnica nie była duża, w sensie ilościowym.

Rysiek S.

Nie odczułem tego na minus. Ale też nie na plus. Wyłapałem kilka smaczków, których wcześniej nie słyszałem, ale zmiana była niewielka.

Paweł Skulimowski - Franc Audio Accessories

Dla mnie teraz bas był trochę większy, mocniejszy. Dźwięk był trochę bliżej niż wcześniej. Zabrakło mi detalu na średnicy, to było na minus.

Platformy Slim pod kolumnami

Ryszard B.

Tak, tak – trzeba ostatecznie zarzucić granit i marmur – te materiały wysysają życie z dźwięku! Nie

wiem, jak wy Panowie, ale ja już dawno się z tego wyleczyłem. Tutaj zmiana dźwięku z platformami Slim zamiast tego marmuru pod kolumnami jest kolosalna, całkowicie na plus! Wszystko jest lepsze, każdy aspekt dźwięku – od podstawowych, po przekaz emocjonalny. Poprzednio byłem trochę sceptyczny co do Slima, kiedy był pod odtwarzaczem, teraz słyszę, po co został zrobiony. Aura, pogłosy – wszystko super! Granit na cementarz!

Rysiek S.

Zgadzam się - amen! Jak dla mnie najważniejsze było to, że słychać było więcej ładnego basu. To chyba największa zmiana. Kiedy podłożyliśmy Ceramic Dyski pod odtwarzacz, to bas zmalał- pamiętacie, prawda? Teraz w dużej mierze się to poprawiło, jakby na tę ilość basu, jaka była wcześniej, ktoś nałożył ładną nakładkę.

Paweł Skulimowski - Franc Audio Accessories

Ryszard powiedział chyba wszystko, co trzeba. Bas był teraz cieplejszy, lepszy – i mówię to uczciwie, staram się powściągać swoje emocje. Trochę uciekła mi mikrodetaliczność, która była lepsza ze stopami Slim. Teraz tło było czarne, jak dusza Nergala :) Dało się wyłapać dużo nowych rzeczy.

Podsumowanie

Jak widać, każda zmiana w zrównoważonym systemie musi być przemyślana. W systemie Ryśka pod odtwarzaczem nie sprawdziły się ani stopy, ani platformy Franca. W tym przypadku połączenie Acoustic Revive RAF-48 i CeraPuków finie elemente było najlepsze, dawało najprzyjemniejszy dźwięk. W przypadku wzmacniacza poprawa była jednak dramatyczna, pokazała, że pod ciężkim elementem CeraPuki dają ciemniejszy, mniej zróżnicowany dźwięk. To wciąż znakomite stopy antywibracyjne i jestem z nich bardzo zadowolony (mam je pod moim Lektorem Air). Tyle tylko, że Ceramic Dyski są znacznie lepsze.

W przypadku kolumn też jest 1:1. Stopy Slim muszą współpracować z kolcami, inaczej nie bardzo jest sens je stosować. Natomiast platformy są jednoznacznie lepsze niż zwykły marmur. Wszystko jest z nimi lepsze – definicja, nasycenie, scena, detaliczność, dynamika – po prostu jest DOBRZE. To oczywiście tylko cząstkowa ocena, bo nie mieliśmy u Ryśka platform Acoustic Revive RST-38 do porównania. Ale tego rodzaju mecz będzie miał miejsce u Janusza, który tym razem zaniemógł i nie mógł wziąć udziału w spotkaniu. Postaram się wówczas napisać o tym parę słów.

Powiedzieć jednak trzeba, że zmiana w dźwięku z elementami Franc Audio Accessories jest ogromna i najczęściej idzie w dobrym kierunku. Ich cena jest bardzo wysoka, ale i wykonanie, i wygląd, i jakość dźwięku wydają się ją usprawiedliwiać.

Ostrzegałbym jednak przed traktowaniem elementów antywibracyjnych jako „akcesoriów” – to pełnoprawne elementy systemu, zmieniające dźwięk na równi ze zmianą elementu elektronicznego, a czasem nawet bardziej. Z ich pomocą szlifujemy raz uzyskane brzmienie, ale możemy je również zmieniać, kształtować. Cieszę się więc, że mamy w Polsce firmę, która wykonuje tego typu produkty, w całości oparte o własną myśl techniczną, w genialny, idealny sposób.

Post Sciptum

Jak wspomniałem, na spotkaniu zabrakło kilku ludzi z KTS-u, a wśród nich Janusza, u którego odsłuchiwaliliśmy systemy Acoustic Revive – z których większa część u niego pozostała. Porównanie „Franców” z AR było więc nieuniknione. W spotkaniu udziału nie brałem, referuję więc tylko to, co mi powiedzieli ludzie w to zaangażowani. Przede wszystkim potwierdziło się, że podstawki Frantz Audio trzeba dobierać pod konkretne elementy, bo można je źle połączyć i po prostu system zagra gorzej niż bez nich. Z kolei, jeśli dobrze wszystko połączymy, to będzie idealnie.

U Janusza sprawdziły się bowiem podstawki pod kolce kolumn – u niego to kolce podstawek. A miał tam kosztowne, naprawdę dobrze działające podstaweczki Acoustic Revive! A jednak skomplikowana budowa Slimów sprawiła, że dźwięk był znacznie lepszy, pod każdym względem. Zostają więc. Druga rzecz – idealnie zgrała się platforma Fat pod kondycjonerem. Ma zostać.

Budowa stolika Base uniemożliwiła próby pod przetwornikiem i wzmacniaczami, jednak pod odtwarzaczem ani Fat, ani Slim (platformy) nie przebiły powietrznej platformy RAF-48.

Post Sciptum 2

Niedługo po spotkaniu dostałem od Pawła zdjęcia jego najnowszego opracowania – obudowy do odtwarzacza Ancient Audio Air (Prime)... Proszę rzucić okiem na zdjęcia w „Galerii”... To tylko pierwszy krok, obudowa do już istniejącego odtwarzacza, ale jak dobrze pójdzie obudowa zostanie opracowana bez oglądania się na już istniejące rozwiązania Ancient Audio (w zakresie obudowy, kształtu itp.). Wymaga to jednak zbudowania wielu prototypów, porównania ich dźwięku, poprawy, porównania itd. Prawdziwa katorka...